

Postawy i nastroje społeczne samborzan podczas I wojny światowej

Niniejszy artykuł przynależy do praktyki historiograficznej nazywanej mikrohistorią. Odnoszę się w nim do jednej miejscowości – Sambora – oraz pierwszowojennej codzienności jego mieszkańców. Wojna całkowicie zmieniła ich postrzeganie rzeczywistości, mimo że byli przyzwyczajeni do istnienia w mieście garnizonu wojskowego i stałej obecności żołnierzy. Zmusiła ich do dopasowania postępowania do zmieniających się warunków. Wydaje się zasadne, by podejmowane przez samborzan działania opisywać z wykorzystaniem podziału na strategię i taktyki, wprowadzonego przez Michela de Certeau: „Taktyki nie podporządkowują się prawu miejsca. Nie są przez to prawo określane. Strategie [...] tworzą miejsca według abstrakcyjnych wzorców. Tym, co je różni między sobą, są rodzaje operacji w owych miejscach: strategie mogą je wytwarzać, porządkować oraz narzucać, taktyki natomiast mogą, co najwyżej, je wykorzystywać, manipulować nimi”¹. Wobec powyższego strategia to rachunek sił zachodzący przy wyodrębnianiu podmiotu władzy: wypracowują systemy, w których funkcjonować będą jednostki. Taktyki to sposoby wykorzystywania zorganizowanej przestrzeni i prawa nią rządzącego, sposoby radzenia sobie w kontrolowanej i ustalonej przez strategię przestrzeni, w odniesieniu do konkretnych okoliczności czasu i miejsca, w tym przede wszystkim oddolne działania podejmowane przez mieszkańców miasta w obliczu wojny. W artykule interesować będą mnie taktyki mieszkańców Sambora w kontekście ogólnych strategii – ram nadawanych przez przebywające w mieście i zmieniające się władze wojskowe i armie. Stawiam powiązane ze sobą pytania o sposoby radzenia sobie mieszkańców z nieznaną wcześniej sytuacją wojenną i o stosunki między mieszkańcami a armią i władzą wojskową w mieście.

¹ M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. Katarzyna Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 31.

Przyjętą przeze mnie cezurą czasową są lata 1914–1918. O ile pierwsza data, jako rok rozpoczęcia wojny, raczej nie budzi wątpliwości, o tyle szczególnie w przypadku Galicji rok 1918 nie oznacza jeszcze faktycznego końca wojny. W listopadzie 1918 rozpoczęła się bowiem wojna polsko-ukraińska, która trwała do maja 1919. Włączenie tego półrocznego okresu powodowałoby utworzenie nowych wątków, godnych osobnego artykułu, stąd decyzja, by cezurę końcową ustalić na roku 1918. Umożliwia to wyodrębnienie trzech części pracy i zachowanie układu problemowo-chronologicznego: okres przed okupacją rosyjską, następnie czas okupacji rosyjskiej od 17 września 1914 do 15 maja 1915 r. i wreszcie powrót armii austro-węgierskiej – aż do upadku monarchii w listopadzie 1918 r.

I wojna światowa doczekała się wielu opracowań. Początkowo badaczy interesowała przede wszystkim tematyka wojskowa, stopniowo wprowadzano jednak także wątki dotyczące historii społecznej. Tu warto wymienić choćby tom zbiorowy *Wielka Wojna poza linią frontu*² czy pozycję *Śmierć – Wygnanie – Głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*³. Galicja w okresie I wojny też jest popularnym tematem, o czym świadczą prace Jerzego Pająka⁴ oraz przybliżające historię wojskową i działania wojenne publikacje Tadeusza Pawlika czy Juliusza Batora⁵. Ważnym punktem odniesienia są obszernie monografie podsumowujące przebieg działań wojennych oraz ich skutki społeczne, polityczne czy gospodarcze, m.in. Janusza Pajewskiego⁶. Przybywa również książek ukraińskich autorów, co dowodzi popularności omawianego tematu⁷. W tomach dotyczących Galicji Sambor jest wzmiankowany najczęściej przy okazji informacji o przesuwającym się froncie, nie doczekał się jednak osobnych analiz. Fakt ten nie zaskakuje, gdyż w niedużej odległości od miasta było kilka większych i bardziej strategicznych ośrodków. Sambor stanowił raczej drugi plan i zaplecze działań wojennych, zogniskowanych w okolicy twierdzy przemyskiej czy zagłębia naftowego.

² *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013.

³ K. Sierakowska, *Śmierć – Wygnanie – Głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.

⁴ J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012.

⁵ T. Pawlik, *Bitwa pod Lwowem*, Chełm 2007; J. Bator, *Wojna Galicyjska*, Kraków 2008.

⁶ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2014; W. Najdus, Ż. Kormanowa, *Historia Polski*, t. 3, cz. 3, Warszawa 1974.

⁷ M.in.: I. Берест, *Перша світова війна на землях східної Галичини і західної Волині*, Львів 2015.

W zakresie infrastruktury wyróżniały go przede wszystkim rozbudowany dworzec i dwie linie kolejowe – Galicyjska Kolej Transwersalna, biegnąca po północnych stokach Karpat, oraz druga, łącząca Lwów z Użgorodem. W opisywanej miejscowości znajdowało się również kilka okazałych gmachów (m.in. sądu okręgowego, izby skarbowej, gimnazjum czy seminarium nauczycielskiego), budowanych przeważnie w pięciu latach poprzedzających I wojnę światową. Budynki te, wraz z koszarami, w których po dyslokacji w 1914 r. stacjonował 1 Batalion 77 Pułku Piechoty Austro-Węgier, stanowiły istotne zaplecze lokalowe podczas toczących się działań wojennych. Brakowało większego przemysłu, mieszkańcy (ich bezwzględna większość stanowili Polacy, około 30% Żydzi i 16% Rusini) zajmowali się przede wszystkim handlem (głównie na skalę lokalną) oraz rolnictwem.

Poszukując odpowiedzi na postawione pytania, wykorzystuję źródła pochodzące bezpośrednio z omawianego okresu. Najważniejsze z nich to źródła administracyjne: korespondencje i sprawozdania ze zbioru Namiestnictwa Galicji oraz starostwa powiatowego i magistratu w Samborze, oraz nieliczne niepublikowane dzienniki. Uzupełniają to dokumenty samborskiego koła Ligi Kobiet Polskich i rosyjskie dokumenty z guberni lwowskiej i przemyskiej. Sięgam także do prasy – lokalnej (z początku wojny) oraz lwowskich gazet codziennych, gdzie sporadycznie można znaleźć wiadomości z Sambora⁸.

Samborzanie wobec wybuchu i pierwszych miesięcy Wielkiej Wojny

Początek I wojny światowej wyznacza symbolicznie zabójstwo Franciszka Ferdynanda. Obszernie sprawę tę opisywał tygodnik „Naddniestrzanin”, pisząc również, że Austria zażąda zadośćuczynienia i wesprze swoje żądania orężem⁹. Dzięki lekturze artykułów prasowych¹⁰ samborzanie wiedzieli o napiętej

⁸ Większość wykorzystywanych przeze mnie zespołów źródeł przechowywana jest w lwowskich archiwach: Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie (dalej: CDIAL) oraz Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego (dalej: DALO). Nieliczne przechowuje warszawskie Archiwum Akt Nowych (AAN).

⁹ „Naddniestrzanin. Tygodnik poświęcony sprawom narodowym, społecznym – ekonomicznym i oświatowym” 1914, nr 17 (5 VII), s. 1.

¹⁰ M.in. *Po zamachu sarajewskim*, „Gazeta Lwowska” 1914, nr 154 (9 VII), s. 1–2; *Po zamachu sarajewskim*, „Gazeta Lwowska” 1914, nr 155 (11 VII), s. 1; *Austro-Węgry wobec propagandy wielkoserbskiej*, „Gazeta Lwowska” 1914, nr 156 (12 VII), s. 1; *Napężenie austriacko-serbskie*, „Gazeta Lwowska” 1914, nr 163 (21 VII), s. 2; *Zatarg austro-serbski (Zerwanie stosunków dyplomatycznych)*, „Gazeta Lwowska”, Nadzwyczajny dodatek do nr 168 (26 VII), s. 2; *Mobilizacja*

i niestabilnej sytuacji politycznej w Europie, spodziewali się w związku z tym zdarzeń o doniosłym znaczeniu. Jeśli jednak mogli przewidywać wybuch wojny, to niekoniecznie jej skalę¹¹. W mieście i okolicach wydawała się ona bardzo odległa: pod koniec lipca, choć wielu mężczyzn dostało powołania do wojska, życie toczyło się niemal bez zmian. Zauważalny był jedynie niespotykany dotąd ścisk, zagęszczający się jeszcze wokoło kiosków z gazetami. Każdy chciał znać najnowsze doniesienia¹². Niektórzy w celu zdobycia informacji oraz zabicia nudy „wyczekiwali na dworcu od jednego pociągu do drugiego”¹³. Wkrótce jednak kolej została podporządkowana przewozowi żołnierzy. Miejscowi gimnazjaliści dorabiali sobie, budując przy dworcu baraki dla wojska. Mogli wówczas zarobić około sześciu koron dziennie. Ci, którzy nie znali się na budownictwie, mogli zamiatać, nosić wodę lub pomagać przy rozładunku wagonów¹⁴. Wszystko to pozwalało uzupełnić domowy budżet, w samborskich warunkach już przed wojną skromny, a w ówczesnej sytuacji jeszcze bardziej nadwątłony¹⁵. Wkrótce w mieście zaroilo się od żołnierzy, raz po raz pojawiały się austriackie lub węgierskie wojska. Kiedy w 1914 roku ogłoszono mobilizację, budynek gimnazjum zamieniono w koszary, kwaterując w nim oficerów oraz sztab 2 i 3 Armii¹⁶. Na centralnej ulicy Kopernika urządzono sztab austriackiego korpusu. Wraz z nim pojawił się naczelnik wojskowego sądu austriackiego, lwowski adwokat Zagórski. W związku z nieuchronną wojną i założeniem jednoczesnej walki w Serbii i Galicji, zaczęły się aresztowania ludzi uznawanych za szpiegów lub podejrzanych o moskalofilstwo. Prowadzono ich szczegółową ewidencję, wykorzystaną później do przeprowadzania deportacji z Galicji¹⁷. Wśród oskarżonych znalazł się też długoletni nauczyciel religii greckokatolickiej z gimnazjum,

w Serbii, „Kurier Lwowski” 1914, nr 303 (18 VII), s. 1; *Ultimatum Austro-Węgier*, Kurier Lwowski” 1914, nr 314 (24 VII), s. 1.

¹¹ Nie były to doświadczenia lokalne. Latem 1914 r. wśród mieszkańców ziem polskich panował nastrój oczekiwania i niepewności, ale też wiara, że kryzys europejski szybko zostanie zażegnany. Więcej zob. K. Sierakowska, *Śmierć...*, s. 37–41.

¹² DALO, f. 1245 (Towarzystwo Bojkiwszczyzna), op. 1, spr. 34, k. 2.

¹³ *Ibidem*, k. 3.

¹⁴ *Ibidem*, k. 7.

¹⁵ Po ogłoszeniu mobilizacji wyraźnie zmniejszyła się produkcja w przedsiębiorstwach przemysłowych. Najgorsza była sytuacja branży budowlanej, ponadto z braku niezbędnych substratów pracę ograniczyły gorzelnie (por. W. Najdus, *Ż. Kormanowa*, *op. cit.*, s. 64 i in.). Uderzało to również w samborzan – w zubożałym miejskim przemyśle to właśnie gorzelnie i cegielnie dawały przed wojną największe zatrudnienie.

¹⁶ *Sprawozdanie dyrekcji państwowego gimnazjum I im. Adama Mickiewicza w Samborze*, Sambor 1921, s. 1.

¹⁷ W. Najdus, *Ż. Kormanowa*, *op. cit.*, s. 61.

ks. Hilary Gmitruk¹⁸. Nie był to odosobniony przypadek¹⁹. Jak opisywano: „W takich czasach teraz żyjemy, że nie wolno nawet niczego wskazać, co jest nieprzychylnie albo szkodliwe dla władzy austriackiej. Najgorsze doświadczenia spotkały jednego mojego kolegę z ósmej klasy, Polaka, który dostał 6 lat w więzieniu za to, że powiedział, że Serbowie teraz dają się bić, a potem się odwrócą”²⁰.

Chociaż pierwsze aresztowania miały miejsce jeszcze przed formalnym wybuchem wojny, to właśnie wraz z faktycznym rozpoczęciem działań na frontach zwiększyła się fala represji austriackich w stosunku do osób podejrzanych o sprzyjanie Rosji. W piśmie do prezydium Namiestnictwa Galicji z połowy sierpnia 1914 przedstawiono długą listę osób do aresztowania, m.in. członków towarzystwa „Ryznycia” i działaczy ukraińskich (w tym popularnego w mieście lekarza i rusofila, Aleksandra Ciuka i jego syna, ale też Jakóba Strzelbickiego – pracownika magistratu – czy ks. Zenona Ilnickiego – profesora gimnazjalnego²¹) oraz, jak już wspomniałam, księży greckokatolickich²². Władze przy aresztowaniach kierowały się często donosami. Komendant wojskowy Sambora był skłonny za nie płacić, o czym informował w piśmie: „Nieprzyjaciel wyzyskuje ten poważny stan wojenny, w którym znajduje się teraz wasz kochany i piękny kraj, w tym celu, aby pewne podejrzane elementa nieprzyjacielskiego państwa pomiędzy was się wślizgnęły [...]. Skoro ktoś poweźmie wiadomości o takich osobach należy donieść je najbliższej cywilnej lub wojskowej władzy. Dostawienie osoby, której dowiedzione zostanie szpiegostwo lub propaganda moskalofilstwa, wynagrodzonym będzie kwotą 50–500 koron”²³. W dwudziestotysięcznym mieście zapanowała atmosfera wzajemnej nieufności, podsycana umiejętnie przez władze wojskowe oraz

¹⁸ Ю.Є. Рабій, *Княжий город Самбір*, Львів 1999, s. 129.

¹⁹ Internowania i deportacje najczęściej dotyczyły naczelników gmin i właśnie księży greckokatolickich, szerzej o tym: W. Najdus, Ż. Kormanowa, *op. cit.*, s. 62.

²⁰ DALO, f. 1245, op. 1, spr. 34, k. 4.

²¹ W typowaniu osób przeznaczonych do aresztowania brał udział starosta samborski; z dużą gorliwością, jeśli wziąć pod uwagę jego pismo: „[...] gdyby ich jednak przymknąć, jakoż lekarza Ciuka, to by w tutejszym powiecie żaden z prowodyrów nie był na wolności. Może w tej mierze raczy CK Prezydium wydać jakieś zarządzenia. Donoszę w końcu, że mając tu komendę korpusu, jako też komendę armii, jestem ze sztabem jeneralnym w ciągłym i nieustannym porozumieniu i życzenia ich co do rusofilów spełniam natychmiast i z wszelką dokładnością”, zob. CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5951, k. 17.

²² A. Szczupak, *Greckokatolicka diecezja przemyska w latach I wojny światowej*, Kraków 2015, s. 45.

²³ *Талергофський Алманахъ. Выпускъ пербый*, cyt. za: A. Szczupak, *op. cit.*, s. 46. Podobna odezwa została zamieszczona w prasie codziennej, zob. *Галичина в часі війни – Самбір*, „Діло” 1914, nr 180 (13 VIII), s. 4.

potęgowana poczuciem bezsilności wobec frontowych niepowodzeń armii i pojawiające się informacje o osobach wywiezionych do Talerhofu i innych mniejszych obozów²⁴. Pierwszy transport do Talerhofu miał miejsce na początku września 1914 r., czyli niemal na początku działań wojennych. Trafiały tam osoby bez wyroku sądowego, a warunki panujące na miejscu były trudne²⁵. W ciężkiej sytuacji znajdowały się również często rodziny wywiezionych. Aleksandra Hordyńska, wdowa po pracowniku sądu, który zmarł w Talerhofie, pisała, że aresztowanie było początkiem rewizji i działań, które w konsekwencji zmusiły ją do opuszczenia miasta²⁶.

Równoległe przedstawiciele wszystkich grup narodowościowych zamieszkujących miasto organizowali manifestacje poparcia dla cesarza i cesarsko-królewskiej armii, tudzież demonstracje antyrosyjskie. Przykładowo, Ukraińcy pod wodzą swych lokalnych liderów, m.in. Danyła Stachury i ks. Franciszka Rabieja, manifestowali na ulicach (w tym pod siedzibą starostwa i komendy wojskowej) swoje poparcie dla armii austro-węgierskiej, brali również udział w nabożeństwie, które ks. Rabiej odprawił w intencji zwycięstwa wojsk austriackich²⁷. Wierzyli, że tylko walka u boku państw centralnych przyczyni się do ich niepodległości w przypadku zwycięstwa z Rosją²⁸. Podobnie swojej szansy w sytuacji wojennej upatrywali też Polacy, co wyjaśniać może wyrażane, szczególnie początkowo, pozytywne emocje. Obok mieszkańców podzielali je żołnierze. Mobilizacja do wielonarodowej armii cesarsko-królewskiej armii odbywała się spokojnie, w atmosferze, jak pisał Henryk Wereszycki, „mało dla potomnych zrozumiałego entuzjazmu”²⁹. Wśród rezerwistów zarówno polskich, jak i ukraińskich, widoczne było radosne podniecenie, objawiające się nieraz nawet tańcem w wagonach wiozących ich na docelowe miejsce zgrupowania oddziałów. Miejscowi Żydzi stworzyli komitet, który oferował przejeżdżającym przez miasto żołnierzom papierosy czy wodę³⁰. Nastrój swoistej radości

²⁴ Na podstawie znanych mi źródeł trudno ocenić skalę tych wywózek. Częstkowe informacje dają ankiety osób aresztowanych i wywiezionych do Talerhofu, wypełniane przez ich rodziny w 1918 r. Są podstawą by twierdzić, że z Sambora wywożeni byli zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, przedstawiciele różnych zawodów – od rolników aż po urzędników skarbowych i sędziów; zob. DALO, f. 1148 (Danyło Stachura), op. 1, spr. 12.

²⁵ A. Szczupak, *op. cit.*, s. 49.

²⁶ DALO, f. 1148, op. 1, spr. 12, k. 11.

²⁷ A. Szczupak, *op. cit.*, s. 60.

²⁸ DALO, f. 1148, op. 1, spr. 12, s. 78.

²⁹ Cyt. za: J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 153.

³⁰ J. Bator, *op. cit.*, s. 47, por. DALO, f. 1245, op. 1, spr. 34, k. 6.

dotyczył nie tylko mobilizowanych, ale znacznej części społeczeństwa także poza Galicją³¹.

Względny optymizm (związany w dużej mierze z nadzieją na wyzwolenie lub autonomię), który towarzyszył samborzanom w początkowym okresie, słabł powoli w kolejnych dniach sierpnia, a na dobre opadł od początku września 1914. Wpływ na to miały prowadzone walki. Sierpniowe zwycięstwa c.k. wojsk pod Kraśnikiem i Komarowem nie przykrywały słabości prawego skrzydła armii, walczącego w Galicji i ponoszącego klęski na froncie w okolicach Lwowa i Rawy Ruskiej w pierwszej połowie września³². W kontekście utraty wcześniejszego entuzjazmu, nie bez znaczenia dla samborzan był też fakt, że „wszystkie restauracje, karczmy i hotele były przepełnione pijanymi Madziarami, jakich pełno było w mieście”³³. Podczas gdy społeczność chciała w oficerach widzieć walecznych, a czasem też szarmanckich bohaterów, wielu oficerów zachowywało się w sposób odbiegający od przyjętych norm.

To wszystko pokazuje, że na wstępnym etapie wojny w sierpniu 1914 r. stosunek mieszkańców do armii austro-węgierskiej był ambiwalentny. Z jednej strony c.k. armia budziła entuzjazm, gdyż wiązano z jej działaniami konkretne nadzieje i plany, wierzone też w jej siłę i rychły koniec wojny, z drugiej zaś, zachowania oficerów przebywających w mieście zostały ocenione negatywnie, a atmosfera budowana przez wzajemne donosy i podejrzenia źle działała na miejską społeczność. Niejednoznaczność w ocenie zachowania wojskowych oraz decyzji, jakie podejmowali w sprawach istotnych dla społeczności lokalnej, pozostała jedną z cech definicyjnych stosunków między społecznością lokalną a władzami wojskowymi także w późniejszym okresie Wielkiej Wojny.

Nastroje w mieście wobec powstania i funkcjonowania narodowych formacji wojskowych w armii austro-węgierskiej

Od sierpnia 1914 roku samborska społeczność interesowała się powstaniem i funkcjonowaniem narodowych formacji wojskowych, walczących w ramach wojsk c.k. armii – Legionów Polskich oraz Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych. Zarówno Polacy, jak i Ukraińcy wiązali z ich działalnością nadzieje

³¹ Zob. też: K. Sierakowska, *Śmierć...*, s. 47 i in.

³² J. Bator, *op. cit.*, s. 57–73, J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 231.

³³ Ю.Є. Рабій, *op. cit.*, s. 130.

na niepodległość lub choćby autonomię. Obie formacje organizowane też były w galicyjskich miastach w podobnym czasie, latem 1914 r.

W przypadku Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych ochotnicy zgłaszali się do powiatowych punktów werbunkowych w odpowiedzi na odezwy Głównej Ukraińskiej Rady³⁴. W Samborze, w związku z brakiem młodych osób (zostały zmobilizowane), okręgowy punkt prowadzili Danyło Stachura i Andryi Czajkowski – ukraińscy adwokaci, działacze związani z ukraińskim ruchem narodowym. Do ich zadań należało przyjmowanie zgłoszeń ochotników, ale też przygotowanie, choćby minimalne, chłopców przed ich skierowaniem do Stryja, gdzie na przełomie sierpnia i września 1914 r. odbywała się zbiórka chętnych do USS³⁵. Było to ważne, gdyż z miasta licznie zgłaszała się młodzież szkolna, a z terenu całego powiatu młodzież wiejska, która wcześniej nie brała udziału w walkach. Zgłaszające się dziewczęta wykorzystywano na miejscu do pomocy organizacyjnej przy gromadzeniu apro wizacji. Czajkowski wspomina, że nie spodziewał się takiego odzewu: „Młodzi zgłaszali się coraz chętniej, przychodzili nawet krzywi i takie dzieci, które na pierwszy ogład do wojska nie nadawali się”³⁶. Do Stryja przekazywano ich wyekwipowanych i po wstępnym szkoleniu, w dwóch grupach, pierwszą pod wodzą studenta Ilii Kulczyckiego³⁷. Wielu z ochotników wróciło jednak do Sambora, gdyż, zgodnie z rozporządzeniami, legion Strzelców miał liczyć wówczas nie więcej niż 2 tys. osób³⁸. Dużą grupę puszczono do domów, część zaś została zatrudniona przy pracach polowych na przedmieściach. Choć wielu nie trafiło faktycznie na front, to „pospolite ruszenie” pokazało, że grupa osób gotowych wspierać ideę wyzwolenczą Ukraińców jest stosunkowo silna. Niemniej nieduża liczebność spowodowała, że w odbiorze mieszkańców Sambora USS nie było tak popularne, jak Legiony Polskie, a wielu po powrocie ochotników do miasta miało poczucie zmarnowanej inicjatywy.

Wśród samborskich Polaków najbardziej pozytywne nastroje ogniskowały się wokół inicjatywy powstania Legionów Polskich, powołanych przez

³⁴ Rada utworzona została 1 VIII 1914 i miała charakter proaustriacki. Stanowiła niejako odpowiednik polskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, jednak o mniejszym znaczeniu ze względu na sympatie prorosyjskie wśród Ukraińców, których skala poszerzyła się po fali austriackich represji. Więcej zob. W. Najdus, *Ż. Kormanowa, op. cit.*, s. 79.

³⁵ А. Цайковський, *Спогади, Листи, Дослідження*, Львів 2002, t. 1 s. 203.

³⁶ *Ibidem*, s. 203.

³⁷ *Ibidem*, s. 205.

³⁸ *Ibidem*, s. 206, por. O. Krasiwskyj, *Ententa a problem odrodzenia ukraińskiej i polskiej państwowości w latach 1918–1921*, w: *Polska i Ukraina w walce o niepodległość 1918–1920*, red. T. Krząstek, Łódź 2009, s. 39–51.

Naczelny Komitet Narodowy oraz wokół ochotników zgłaszających się w ich szeregach. Podobnie jak w przypadku innych galicyjskich miast, do oddziałów wstępowało wielu mężczyzn: z powiatu około 120, zaś z samego Sambora 80 (są to wielkości porównywalne, jak w przypadku innych miejscowości o zbliżonej liczbie ludności). Byli to w dużej mierze absolwenci samborskich szkół średnich, którzy w dwudziestoleciu międzywojennym na dobre związali się z miastem, tacy jak Adam Błotnicki, malarz Feliks Kwarta, czy wreszcie Salomon Liberman, syn właściciela największej miejskiej drukarni³⁹. W powiatowym Komitecie NKN zasiadało kilku nauczycieli, właściciel firmy budowlanej oraz osoby związane wcześniej ze Związkiem Strzeleckim lub Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”⁴⁰. Poglądy niepodległościowe kształtowały się zatem pod wpływem polskich instytucji, działających w Galicji w czasach autonomii drugiej połowy XIX i pierwszych lat XX w., wśród których ważne miejsce zajmowały lokalne gimnazja⁴¹. Legioniści cieszyli się wśród polskich samborzan dużą estymą, niemal od razu zaczęli stawać się legendą, a z pewnością uosobieniem bohaterstwa i patriotyzmu. Znaczny wpływ na to miała działalność założonego w sierpniu 1915 r. lokalnego koła Ligi Kobiet⁴², które otoczyło żołnierzy opieką, dbało, by w mieście stale o nich pamiętano, ale też podejmowało inne inicjatywy, adresowane do lokalnej społeczności i służące poprawie jej położenia.

Przewodniczącą zarządu koła została Józefa Błotnicka, matka legionisty, a przy tym znana w Samborze społeczniczka. Kobiety organizowały popołudniowe herbatki oraz msze z udziałem legionistów, zbiórki rzeczy potrzebnych mężczyznom na froncie. Podobnie jak inne komitety, organizowały akcję szycia bielizny i kominiarek, a w grudniu przygotowywały paczki gwiazdkowe

³⁹ Przy ustalaniu danych osobowych legionistów posługiwałam się wyszukiwarką <http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/> oraz materiałami przechowywanymi w Centralnym Archiwum Wojskowym (głównie aktami personalnymi i odznaczeniowymi).

⁴⁰ J.Z. Pająk, *op. cit.*, s. 288.

⁴¹ M. Gałęzowski, *Losy żydowskich legionistów po zakończeniu walk o niepodległość Polski*, w: *Żydzi i Polacy w okresie walk o niepodległość 1914–1920*, red. H. Węgrzynek, Warszawa 2015, s. 26.

⁴² Jakkolwiek formalna data sugeruje sierpień 1915 jako czas rozpoczęcia działalności samborskiego koła, to jej przejawy widoczne były już wcześniej, głównie w formie zbiórek na cele dobroczynne. Wówczas jednak zdecydowano o formalizacji działalności i jej ukierunkowaniu. Jak pisała jedna z zaangażowanych kobiet: „Miasto nasze nie chcąc pozostać głuche na nawoływanie do pracy społecznej, a zachęczone dodatnią pracą Ligi w innych miastach, chce również czas swój, mienie i myśli poświęcić naszym legionistom”; cyt. za: AAN, Liga Kobiet Polskich, sygn. 57/118, korespondencja z zarządem Ligi z listopada 1915 r., k. 13.

wysyłane na front⁴³. Jak pisała Błotnicka w sprawozdaniu, rozesłano łącznie 60 paczek w osiem miejsc, „by tym biedakom w polu dać dowód, że myślimy o nich i współczujemy z nimi”⁴⁴. Wymienione działania mieściły się w strategiach Zarządu Krajowego Ligi i jakkolwiek wykonywane były skrupulatnie, to trudno uznać je za przejaw przedsiębiorczości lokalnych pań. Były też jednak inicjatywy świadczące o dużej innowacyjności, które, dostosowując się do panujących warunków, czy też strategii, jakie współwytwarzał główny zarząd Ligi, wykorzystywały je w specyficzny sposób. Dla spragnionych rozrywek mieszkańców organizowano wieczory wokalne i instrumentalne, z których dochód (ponad 800 koron) przeznaczano na pomoc rannym legionistom i ich rodzinom. W działania angażowano również inne instytucje, między innymi kolejarzy oraz miejscowe zespoły instrumentalne. Jeszcze bardziej innowacyjna wydawała się propozycja, by karty chlebowe po niezadrukowanej stronie miały reklamy firm z regionu. Pomysł miał na celu napędzanie gospodarki przy jednoczesnym zdobywaniu wsparcia dla działań statutowych⁴⁵. Koło zyskiwało coraz większą grupę sympatyków i członkiń – w pierwszą rocznicę założenia liczyło 107 członkiń, co w porównaniu z początkową liczbą 22 świadczyło o szybko rosnącej popularności i zapotrzebowaniu w mieście na tak ukierunkowaną aktywność⁴⁶. W lutym 1917 zarząd postanowił otworzyć sklep, by w doświadczonym wojną mieście ułatwić samborzanom dostęp do niezbędnych produktów. Przedsięwzięcie okazało się trafione, a sklep funkcjonował dłużej niż NKN i Liga, od pewnego momentu prowadzony bezpośrednio przez Błotnicką. Jakkolwiek znalazł licznych klientów jego otwarcie stało się zarzewiem konfliktu między zarządem koła a częścią miejskich władz i proboszczem Ludwikiem Bikowskim⁴⁷. Rozżalona przewodnicząca pisała wówczas: „Widocznem jest, że praca Ligi Kobiet niesie w sobie coś, co przedstawia pewną wartość moralną i posiada zdolność do wytworzenia czegoś – czego nie życzą sobie i nie chcą Ci, dla których istnienie Ligi było cieniem czy kamieniem obrazy”⁴⁸. Największa

⁴³ AAN, Liga Kobiet Polskich, sygn. 57/118, k. 10, 13, 20 i in.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 26.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 47–50.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 82.

⁴⁷ Duchowny odmówił poświęcenia sklepu, twierdząc iż „liga jest bezwyznaniowa, a żydowski sklep nie potrzebuje poświęcenia”, cyt. za: *ibidem*, k. 131. Jego teza była jednak nieprawdziwa – w Lidze zrzeszonych było ledwie siedem kobiet pochodzenia żydowskiego. Konflikt zaognił dodatkowo przyjazd kapelana Legionów z Przemyśla, który poświęcił pawilon. Prawdziwe powody niechęci proboszcza były jednak najprawdopodobniej inne i wiązały się ze stanowiskiem biskupów przyjmowanym wobec działalności Ligi.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 154–155.

popularność Ligi w Samborze, a co za tym idzie najszerzej zakrojone działania, przypadają na czas po zakończeniu okupacji rosyjskiej i powrocie władz austriackich. Liczba podejmowanych inicjatyw pokazuje, że stowarzyszenie o tak zdefiniowanych celach było potrzebne tym bardziej, że zarząd dopasowywał zakres aktywności do sytuacji i lokalnego kontekstu.

Tymczasem wiadomości o Legionach, a przede wszystkim o sukcesach frontowych, były wyczekiwane przez społeczność cały czas (także przez osoby, dla których oczekiwanie nie miało charakteru osobistego, związanego z tęsknotą za bliskimi). Szczególne znaczenie miały podczas okupacji rosyjskiej, gdy pozytywne pogłoski i plotki podnosiły morale i potrafiły podtrzymać na duchu. Wzmózone szerzenie się pogłosek związane było właśnie z nadejściem okupanta, gdyż miasto odcięte było w dużej mierze od wiarygodnych źródeł informacji, prasa podlegała cenzurze, a wiadomości trafiały do niej z opóźnieniem⁴⁹. Jak pisała Oksana Wynnyk, „Konflikty wojenne są optymalnym czasem dla szerzenia się pogłosek. Tajemnice wojskowe, a także trwoga wśród mieszkańców i niemożność przewidzenia ruchów wroga, przyczyniają się do stworzenia atmosfery niepewności”⁵⁰. Podczas okupacji podjęto decyzję o zamykaniu szynków o 20:00, zaś kawiarni o 22:00⁵¹. Była to poniekąd reakcja na szerzące się plotki, która jednak nie mogła przeszkodzić ludziom, chcącym zdobyć choćby strzęp informacji.

Okupacja rosyjska (1914–1915)

Jak już wspomniałam, wojska monarchii przygotowywały się do jednoczesnej walki w Serbii i Galicji. Przewaga Rosjan na froncie galicyjskim była miażdżąca. Początkowo armia austro-węgierska odnosiła zwycięstwa, potem jednak role się odwróciły. Wojska monarchii nie nadążały z dyslokacją żołnierzy: jeden z korpusów dojechał w okolice Sambora już po upadku Lwowa. Rozkaz oddania stolicy Galicji, by nie dopuścić do masakry cywilów i zniszczenia budynków miejskich, padł 2 września, zaś 15 września wojska monarchii wycofały się

⁴⁹ Przekazywanie niesprawdzonych i niepewnych informacji nie dotyczyło oczywiście jedynie Galicji. Więcej, zob. K. Sierakowska, *Śmierć...*, s. 64–66.

⁵⁰ O. Wynnyk, *Pogłoski podczas rosyjskiej okupacji Lwowa (1914–1915)*, Lwów 2008, s. 2 (artykuł w serii ece-urban – publikacji elektronicznych Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej, <http://www.lvivcenter.org/download.php?downloadid=61>, 28 VI 2017).

⁵¹ *Ibidem*, s. 7.

na linię Karpat i Wisły⁵². Do niebronionego Sambora, z którego kilka dni wcześniej wyjechali burmistrz Józef Steuermann, część rady miasta oraz pracownicy kasy miejskiej, weszły wojska rosyjskie⁵³. Wyjazd władz spowodował panikę przynajmniej wśród części społeczności, która opuściła miasto, pozostawiając swój dobytek. Trudno ówczesną ucieczkę uznać za świadomą taktykę przetrwania – wydaje się, że był to efekt przerażenia i przemieszczających się wraz z armią rosyjską pogłosek o jej brutalności. Podobne sytuacje zdarzały się także w innych galicyjskich miastach, między innymi w Tarnowie⁵⁴.

Zaporę przed wojskami rosyjskimi stanowiła twierdza przemyska. Jej oblężenie rozpoczęło się w połowie września 1914 r., a uczestnik walk opisywał: „Wszystko jest niczym wobec tego straszego huku pękających szrapneli, tego piekielnego grania świateł i ogni. Tak są częste i ślepiące, że oddychać nie można”⁵⁵. Przez kolejny miesiąc zaś trwały walki znane w literaturze pod zbiorczą nazwą bitwy pod Chyrowem. Choć komunikacja między miastami była wówczas mocno utrudniona, to odgłosy z twierdzy musiały być słyszalne w nieodległym Samborze. Jednocześnie bitwa pod Chyrowem niszczyła teren powiatu samborskiego, przede wszystkim okoliczne folwarki; w stolicy powiatu nie było jednak bezpośrednich starć⁵⁶. Wszystko to budowało wśród mieszkańców nastroje niepewności i grozy oraz przekonanie, że walki dotyczą także ich samych i mogą dotrzeć do Sambora w każdej chwili.

Znaczna część ludności terenów okupowanych Galicji Wschodniej przejawiała jawną niechęć zarówno wobec wojsk rosyjskich, jak i polityki okupanta utożsamianej z postacią Jurija Bobrinskiego – generał-gubernatora prowincji. Nie inaczej było w Samborze.

Bobrinski od początku wspierał działania ugrupowań moskalofilskich oraz prowadził czytelną politykę rusyfikacji w zakresie tak administracji jak kultury. Urzędnicy miejscy zostali zastąpieni miejscowymi rusofilami, ci z kolei – napływowymi ludźmi z głębi imperium. Dla uświadomionych narodowo Ukraińców (o Polakach nie wspominając) wprowadzenie języka rosyjskiego jako urzędowego było trudne do zaakceptowania. Rosyjskie duchowieństwo, podobnie jak administrację i wojsko, oceniali jako proste i niemoralne w swych zachowaniach⁵⁷.

⁵² J. Bator, *op. cit.*, s. 70–76.

⁵³ *Ibidem*, s. 92.

⁵⁴ W. Szczepanik, *Życie codzienne w okupowanym mieście – Tarnów w rękach rosyjskich (10 listopada 1914 – 6 maja 1915)*, w: *Wielka Wojna poza linią frontu...*, s. 310.

⁵⁵ C. Jellenta, *Wielki zmierzch*, cyt. za: J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 233.

⁵⁶ J. Bator, *op. cit.*, s. 61–67, 91, 110, 220.

⁵⁷ A. Szczupak, *op. cit.*, s. 182.

Grekokatolicy, przeważający wśród samborskich Ukraińców, nakłaniani byli do konwersji na prawosławie „i do tego celu używano rozmaitych środków jak groźby nawet i przekupstwa”⁵⁸. Wśród nich nie znalazł się nikt chętny, więc kolejną formą represji, wymierzoną w kościół greckokatolicki przez władze rosyjskie, był zakaz odprawiania nabożeństw. Sytuacja ta dotyczyła także powiatu, przy czym zakaz odprawiania nabożeństw miał u podstaw interwencję miejscowej moskalofilskiej inteligencji (liczącej około 80 osób) u władz. Nie osiągnęli oni zresztą zakładanego celu, gdyż nabożeństwa odprawiano nadal, jedynie godzina zmieniała się na wczesnoranną⁵⁹. Sami również nie przeszli na prawosławie, ale podczas okupacji brali udział w nabożeństwach prowadzonych przez rosyjskich kapelanów wojskowych⁶⁰.

Jako jeden z elementów prowadzonej konsekwentnie przez Bobrinskiego polityki rusyfikacji, w grudniu 1914 r. zaczęto organizować kursy języka rosyjskiego. Powstała biblioteka dla uczestników kursów, dla której książki i wyposażenie sprowadzono z Kijowa. Kursy te i szkoła wzorcowa działały od stycznia 1915 r. Na zajęcia uczęszczało 65 osób, co opisywano jako „ogromne i poważne zainteresowanie ze strony stałego audytorium”⁶¹. Nauczyciele organizowali też „wieczory literatury” i inne inicjatywy dla uczniów oraz miejscowych. Miało to sprawiać wrażenie normalności, choć z pewnością sami prowadzący – sprowadzeni z kijowskiego czy czerkaskiego gimnazjum⁶² – byli przekonani, że to jedynie złudzenie, tym bardziej, że nie wypłacano im wynagrodzeń, o czym wprost pisał kierownik kursów, W. Owsiewski⁶³. Kursy języka rosyjskiego były niezbędne, gdyż szkolnictwo państwowe wszystkich szczebli miało być prowadzone w języku rosyjskim, ale brakowało nauczycieli sprawnie nim władających⁶⁴. Wiosną 1915 r. Gubernatorstwo Przemyskie planowało utworzyć w Samborze dwuklasową szkołę z wykładowym językiem rosyjskim, jednak kłopoty z uzupełnieniem wszystkich dokumentów przedłużyły procedury. Pomieszczenia znaleziono w budynku seminarium męskiego, uzasadniając, że ponieważ „seminarium było powołane przez rząd austriacki i utrzymywało się ze środków austriackiego skarbu państwa, to konfiskata

⁵⁸ CDIAL, f. 146 (Namiestnictwo Galicji), op. 4, spr. 5189, k. 19.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 111.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 176.

⁶¹ CDIAL, f. 768 (Dyrekcja Szkół Ludowych Galicji we Lwowie), op. 1, spr. 10, k. 16; zob. też: CDIAL, f. 768, op. 1, spr. 7, k. 77–79.

⁶² CDIAL, f. 768, op. 1, spr. 7, k. 78.

⁶³ CDIAL, f. 768, op. 1, spr. 10, k. 17.

⁶⁴ W. Najdus, *Ż. Kormanowa, op. cit.*, s. 80–81.

tego budynku dla wybudowania szkoły imienia niezapomnianego obywatela miasta Sambora [Pawła Metropolity Tobolskiego – przyp. E.N.] byłaby aktem sprawiedliwości dziejowej i wypływa z postaw patriotycznych⁶⁵. Jednocześnie pozostałe szkoły nie funkcjonowały lub funkcjonowały z przerwami, ponieważ nie były w stanie spełnić warunków narzuconych przez generał-gubernatora Galicji⁶⁶ lub ich pomieszczenia zostały zajęte na inne cele (przede wszystkim szpitale) – przykładowo gimnazjum rozpoczęło działalność ponownie od sierpnia 1915 r.⁶⁷

By podnieść morale żołnierzy i pozytywnie usposobić ludność miejscową, Bobrinski przygotował nawet przyjazd cara Mikołaja II do Galicji pod koniec kwietnia 1915 r. Władca odwiedził też Sambor, ale nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów, gdyż wszystko było starannie zaaranżowane i bardzo odległe od zwykłych mieszkańców i ich biednej codzienności⁶⁸. Doświadczenia polityki rusyfikacji powodowały, że ludność zaczęła tęsknić za władzą austro-węgierską. Okupacja rosyjska w podobnym stopniu dotknęła wszystkich mieszkańców Sambora, niezależnie od miejsc zajmowanych w hierarchii społecznej. Kłopoty z zaopatrzeniem, głód i rekwizycje stały się doświadczeniem całej ludności. Armia wykorzystywała głównie większych posiadaczy ziemskich, w początkowym okresie oszczędzając chłopów⁶⁹. Z czasem z powodu rekwizycji równie mocno zaczęli cierpieć mieszkańcy samborskich przedmieść i okolicznych wsi. Braki w zaopatrzeniu dotyczyły wszystkich, ale najmniej odczuwalne były dla najwyższych warstw społecznych i osób najzamożniejszych. Te bowiem miały stosunkowo dużo możliwości zdobycia pożywienia w sytuacji niedoboru, podczas gdy zakres taktyk dostępnych osobom uboższym był w tym względzie znacznie ograniczony⁷⁰. Utrudniony był handel między miastem i wsią, więc możliwości aprowizacyjne w miastach, w tym również w Samborze, jeszcze się zmniejszały. Dla osób dotkniętych skutkami wojny stworzono za zgodą Bobrinskiego Komitet Ratunkowy – obywatelski z założenia, ale traktowany jako „rosyjski”⁷¹. Tym-

⁶⁵ CDIAL, f. 645 (Kancelaria Gubernatora Miasta Przemyśla), op. 1, spr. 54, k. 5.

⁶⁶ Warunki otwarcia szkół w Galicji zostały sformułowane w obwieszeniu ze stycznia 1915 r. (por. *Obwieszczenie Pana generał-gubernatora Galicji*, „Kurier Lwowski” 1915, nr 13 [13 I], s. 1).

⁶⁷ *Sprawozdanie dyrekcji państwowego gimnazjum...*, s. 1.

⁶⁸ J. Bator, *op. cit.*, s. 256–257.

⁶⁹ W. Najdus, *Ż. Kormanowa, op. cit.*, s. 80.

⁷⁰ Por. K. Sierakowska, *Braki w zaopatrzeniu – niedożywienie – głód. Ziemie polskie w latach 1914–1918*, w: *Wielka Wojna poza linią frontu...*, s. 71–72.

⁷¹ O jego powołaniu pisała lwowska prasa: *Komitet ratunkowy*, „Kurier Lwowski” 1915, nr 44 (31 I), s. 6.

czasem mieszkańcy nie chcieli korzystać ze wsparcia oferowanego najuboższym przez rosyjskie komitety pomocy⁷² i szukali innych jego źródeł.

Źródła pozwalają też na refleksję dotyczącą sytuacji poszczególnych narodowości. W liście starostwa do Prezydium CK Namiestnictwa z października 1915 r. czytamy: „Rosjanie podczas inwazji odnosili się tak samo wrogo do narodowości ukraińskiej jak i do całej ludności powiatu. Jedyne tylko odrębne spostrzeżenie zrobiłem, że Rosjanie prawdopodobnie nie uznawali języka ukraińskiego, gdyż wszystkie swoje ogłoszenia wydawali tylko w języku rosyjskim i polskim. W użyciu prywatnym język ukraiński był dozwolony tak jak i polski”⁷³. Znacznie ucierpiały jednak ukraińskie towarzystwa – zostały zdelegalizowane, ich wyposażenie rozkradzione lub zniszczone. W gmachu towarzystw „Proświta” i „Besida” oficerowie armii rosyjskiej urządzili stajnie dla koni. Zburzono budynek szpitala żydowskiego. Na przedmieściach (zamieszkiwanych głównie przez Polaków i Ukraińców) żołnierze niszczyli miejsca użyteczności publicznej, m.in. gmach kółka rolniczego na przedmieściu Średnia, ale czasem też domy prywatne – palone lub rujnowane tak, że ich mieszkańcy po 1915 r. nie mieli już do czego wracać⁷⁴. Straty ponieśli kupcy i producenci; zdewastowane zostały dwa duże żydowskie przedsiębiorstwa – rafineria spirytusu M. Tiegera i cegielnia⁷⁵. Było to odczuwalne dla niemal wszystkich samborzan, gdyż uderzyły w i tak wątłą miejską gospodarkę oraz utrudniały odbudowę miasta po inwazji rosyjskiej. Jakkolwiek przemysłowcy żydowscy w Samborze ucierpieli podczas inwazji, a Żydzi mieli jednoznaczny stosunek do okupanta, to przyznawali, że w stosunku do sytuacji ludności żydowskiej w innych miejscowościach, gdzie pojawiały się liczne oskarżenia o wspieranie armii austriackiej, skutkujące zsyłkami na Sybir, ich sytuacja była stosunkowo dobra⁷⁶. Poświadczą to również duży napływ do Sambora Żydów uciekających z innych miejscowości galicyjskich. Traktowani byli tam jako osoby z założenia nielojalne, zmuszano ich do najgorszych robót publicznych, nieodosobnione były też przypadki rozdawania ich mienia pozostałej ludności⁷⁷.

⁷² Sz. An-ski, *Tragedia Żydów galicyjskich w okresie I wojny światowej. Wrażenia i refleksje z podróży po kraju*, Przemyśl 2010, s. 188–189.

⁷³ CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5189, k. 19.

⁷⁴ Ю.Є. Пабиш, *op. cit.*, s. 119. Zob. też: CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5357, k. 2–3.

⁷⁵ CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5357, k. 3–4.

⁷⁶ *The Book of Sambor and Stari Sambor: a Memorial to the Jewish Communities*, red. A. Manor, Tel-Aviv 1980, s. XIX.

⁷⁷ P. Szlanta, *Doświadczenia wojenne Żydów galicyjskich*, w: *Żydzi i Polacy w okresie walk...*, s. 70–72.

Skutecznie podsycano resentymenty wśród polskiej i ukraińskiej ludności, co skutkowało ich przychylnością dla prowadzonej antyżydowskiej polityki. Jak pisał An-ski: „Wielki obszar zamieszkały przez milionów Żydów, którzy jeszcze wczoraj cieszyli się wszelkimi prawami ludzkimi i socjalnymi, [...] odgradzony został od świata i poddany władzy dzikich zwierząt w postaci kozaków i żołnierzy”⁷⁸.

W swej polityce rusyfikacji Galicji i próbie kulturalnego włączenia jej do reszty Imperium Rosyjskiego Bobrinski postępował dość wstrzeźliwie, obawiając się buntów ludności miejscowej⁷⁹. Zabiegał również (choć bezskutecznie) o poparcie mieszkańców (szczególnie grup wpływowych oraz arystokracji)⁸⁰. Mniejsza zachowawczość cechowała oficerów i kozaków niszczących mienie mieszkańców i lokalnych organizacji. Rekwizycje dokonywane w Samborze i okolicznych wsiach nie miały formy zorganizowanej (co miało miejsce w dużych folwarkach), postrzegane były więc przez mieszkańców jako rabunki i grabieże. Pisano: „W mieście krępowano się jeszcze obecnością poważnych obywateli, straży obywatelskiej, natomiast na wsiach postępowano bez żadnej żenady. Nadużycia wojsk, zwłaszcza kozaków, popełnione na ludności cywilnej [...] były na porządku dziennym i doprowadziły ją niemal do rozpacz. Postępowanie to wyrobiło u ludności opinię, że ma do czynienia z bandą rozbójniczą, a nie z wojskiem”⁸¹. Kozacy owiani byli wyjątkowo złą sławą, właśnie im przypisywano najbrutalniejsze dewastacje, a także gwałty na kobietach.

Warto zauważyć, że w źródłach dotyczących Sambora, wizerunki zarówno Madziarów jak i Kozaków są stereotypowe: pierwsi to zdegenerowani barbarzyńcy nadużywający alkoholu, drudzy – nieokrzesani zwyrodnialcy, niszczący wszystko, co stanęło na ich drodze. Na ich jednoznacznie negatywny obraz wpływały informacje i pogłoski dochodzące do Sambora od mieszkańców innych galicyjskich miejscowości. Miało tam dochodzić do napadów i pogromów, gdzie Kozacy palili całe dzielnice i mordowali wszystkich mieszkańców⁸². W narracjach przypadła im rola obcego, którego cechy stanowią przeciwieństwo heroizmu i niezłomności „naszych” żołnierzy na froncie – choć czasem walczących w przeciwnych armiach⁸³.

⁷⁸ Sz. An-ski, *op. cit.*, s. 33–34.

⁷⁹ A. Szczupak, *op. cit.*, s. 103.

⁸⁰ W. Najdus, Ż. Kormanowa, *op. cit.*, s. 81.

⁸¹ CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5126, k. 89.

⁸² Por. opowieści zanotowane przez Sz. An-skiego: *idem, op. cit.*, s. 125, 190–191.

⁸³ Warto wspomnieć, że także Żydzi doceniając swych żołnierzy, walczących zarówno w rosyjskiej jak i austriackiej armii, przekazywali informacje o ich niezłomności ducha i chęci

Byłoby uproszczeniem twierdzenie, że w lokalnej społeczności nie było osób wspierających władzę rosyjskie, a przynajmniej umiejących wykorzystać inwazję do własnych celów, w tym wzbogacenia się. Wśród mieszkańców była grupa zadeklarowanych rusofili, zorganizowanych w kilku stowarzyszeniach. Przez niespełna dziewięć miesięcy okupacji niektórzy robili szybkie kariery urzędnicze w starostwie czy kasie miejskiej. Z nową władzą współpracował także Alojzy Horwath – cukiernik, przedwojenny zastępca burmistrza. Od września 1914 r. (po wyjeździe Steuermanna z miasta) pełnił obowiązki burmistrza, a ocena jego osoby jest niejednoznaczna. „Zawiadując gminą, w krótkim czasie zupełnie stał na usługach moskali”⁸⁴, oskarżano go o defraudację pieniędzy z kasy miejskiej, ale jednocześnie pomagał ludności miejscowej, ochraniając ją od nadużyć rosyjskich żołnierzy⁸⁵. Administracja cywilna pod jego rządami funkcjonowała dość sprawnie, aczkolwiek problemem okazało się zamknięcie rachunków gminy za lata 1913 i 1914 – nie posiadano pełnych danych, a deficyty były niemożliwe do spłacenia w latach wojennej zawieruchy⁸⁶. Mimo to udało się wyasygnować pieniądze na opiekę nad ubogą ludnością⁸⁷.

W maju 1915 r. front walk między sprzymierzoną Austrią i Niemcami oraz Rosjanami przesunął się stopniowo na wschód na skutek zwycięstw pierwszej ze stron. Pomiędzy 15 a 20 maja przetaczał się przez powiat samborski. Z wycofującym się okupantem, w obawie przed represjami, uciekali moskalofile w tym wspomniany Alojzy Horwath i jego najbliżsi współpracownicy. Wyjeżdżali również duchowni grekokatolicycy – z tej grupy Sambor opuścili Hilary Gmitruk i Zenon Ilnicki⁸⁸, a spośród wiernych z dekanatu samborskiego z własnej woli wyjechało 129 osób (stanowili znikomą liczbę około 0,35% wszystkich wiernych)⁸⁹. W ramach polityki „spalonej ziemi” zniszczono kilka budynków, w tym gmach starostwa. Rosjanie wzięli też zakładników, między innymi byłego dyrektora szpitala powiatowego, dwóch innych lekarzy, kilku kupców żydowskich i przedstawicieli ukraińskiej inteligencji, w tym Danyłę

pomocy współobywatelom. An-ski przekazuje nawet (wręcz nieprawdopodobną) historię o żołnierzach żydowskich w armii rosyjskiej, którzy wraz z innymi rabowali sklepy, ale nocą zwracali ukradzione towary; *ibidem*, s. 140.

⁸⁴ CDIAL, f. 146, op. 8, spr. 1896, k. 6.

⁸⁵ DALO, f. 1209 (Magistrat miasta Sambora), op. 1, spr. 79, k. 9.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 7.

⁸⁷ Opisywana sytuacja dotyczyła wielu miejscowości w Galicji, por. *Z kraju*, „Gazeta Narodowa” 1915, nr 16 (18 I), s. 3.

⁸⁸ A. Szczupak, *op. cit.*, s. 142.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 185.

Stachurę. Wpierw więziono ich we Lwowie, potem przewożono w głąb Rosji, aż do Homla i Konotopów. Mieli być gwarantem, że rząd austriacki zaniecha represji wobec samborzan sprzyjających Rosji⁹⁰.

Okupacyjne władze wojskowe oraz sami żołnierze rosyjscy przez przeważającą większość ludności miasta oceniani byli jednoznacznie negatywnie, czego obraz znajdujemy w źródłach. Wśród powodów, prócz wspomnianej polityki rusyfikacyjnej, brutalnych zachowań oficerów, grabieży i niszczenia mienia, trzeba również wspomnieć kwestię ideową – armia rosyjska była przeciwnikiem austriackiej, uznawanej za „swoją”. To w jej szeregach walczyli samborscy rekruci, jej zwycięstw oczekiwano i z nimi wiązano nadzieję na poprawę sytuacji narodu, co dotyczyło zarówno Polaków, jak i Ukraińców. Postawy ludności żydowskiej były bardziej wstrzemięźliwe i wyczekujące, ze względu na obawy związane z walkami w miejscowościach frontowych, wcześniejszy rabunek prowadzony przez wycofujące się armie i wiążące się z nimi często pogromy⁹¹. Liczono, że powrót rządów monarchii doprowadzi do normalizacji stosunków, odbudowy miasta i stopniowo zniweluje trudności aprowizacyjne, z jakimi borykała się ludność powiatu.

Ponowne rządy monarchii

„Tu wszędzie widać okopy we wszystkich kierunkach i ślady strzałów mniejszych dział. Wszystkie dwory zniszczone doszczętnie, nie ma inwentarzy wcale [...]. Sambor zastałem stosunkowo mało uszkodzony, kilka budynków spalonych, między nimi dworzec i budynki kolejowe, z których ślad ledwie pozostał. Budynek starostwa zupełnie zniszczony – dach grozi zawaleniem, po prostu odrapane mury bez okien i drzwi [...] nie pozostawiono ani jednego aktu, ani świstka papieru [...]. Mieszkania prywatne, te w których nikt nie pozostał, zrabowane. Wszędzie zrabowane ogrodzenia i parkany, także miasto na zewnątrz smutne robi wrażenie” – opisywał starosta samborski w sprawozdaniu ze stanu powiatu po inwazji rosyjskiej⁹². W tak przygnębiającym otoczeniu, przy świadomości poniesionych strat, ludność Sambora entuzjastycznie przyjęła wkraczające do miasta wojska austro-węgierskie: starsi ludzie płakali, całowano konie, powszechnie odczuwano ulgę, choć szczególnie

⁹⁰ DALO, f. 1223 (Magistrat miasta Sambora), op. 1, spr. 81.

⁹¹ Sz. An-ski, *op. cit.*, s. 208, 229.

⁹² CDIAL, f. 146, op. 8, spr. 1896, k. 4–5.

wśród polskiej społeczności niepokój budziły towarzyszące oswobodzicielom wojska niemieckie⁹³. W lipcu 1915 r. powrócił przedwojenny burmistrz Józef Steuermann⁹⁴. Starostwo, magistrat, poczta, niektóre szkoły i inne instytucje, mimo przeszkód, na nowo zaczynały funkcjonować. Wraz z nimi pojawiał się spokój i tak bardzo wyczekiwana normalizacja, nie mogło być jednak mowy o powrocie do codzienności zapamiętanej sprzed lipca 1914 r. Odczuwalne były braki w zaopatrzeniu, kłopoty sanitarne i niedostatek środków na odbudowę najważniejszych obiektów.

Tymczasem w odczuciu mieszkańców władze nie skupiały się na ich codziennych problemach – nie reagowały na panujące stosunki sanitarne, kłopoty aprowizacyjne i niemożność nabycia wielu produktów codziennej potrzeby. Ludność domagała się swoich praw i poprawy sytuacji poprzez pisanie podań i wniosków do władz, wychowana była bowiem w duchu legalizmu⁹⁵. Rządy austriackie *de facto* sprawowała na obszarze wschodnim Komenda Etapów 2 Armii⁹⁶. Większość urzędników nie znała języka polskiego, więc w sytuacjach oficjalnych wprowadzony został język niemiecki⁹⁷. Dla społeczności lokalnej był to krok wstecz w stosunku do praw społeczno-politycznych, jakie stały się ich udziałem po nadaniu Galicji autonomii. Sprzeciw budziło też wprowadzenie do miast i powiatów komisarzy rządowych, motywowane potrzebą zarządzania w trudnych czasach przez ludzi sprawiedliwych i bezstronnych⁹⁸. Często (jak w przypadku Sambora) ich rządy były krótkotrwałe i nieuzasadnione, gdyż już latem 1915 r. wracali przedwojenni burmistrzowie. Najszybciej na ugaszenie początkowego entuzjazmu samborzan wpłynął fakt, że cywilne i wojskowe władze austriackie w dużym stopniu zajmowały się tropieniem zdrajców i moskalofili. Na podstawie donosów poszukiwano wszystkich, którzy mieli jakiegokolwiek stosunki z władzami rosyjskimi. Powróciła, w znacznie większej

⁹³ *Ibidem*, k. 5. Analogiczną sytuację opisuje K. Ruszała w odniesieniu do Gorlic (*Wybrane problemy z funkcjonowania miasta Gorlice i życia mieszkańców po przejściu frontu w 1915 r.*, w: *Wielka Wojna poza linią frontu...*). Z kolei o niechęci wobec niemieckiego sojusznika czyt. J.Z. Pająk, *op. cit.*, s. 151–153.

⁹⁴ Przed jego powrotem, przez dwa miesiące władzę w mieście sprawował komisarz rządowy Adam Skarżyński. Por. DALO, f. 1209, op. 1, spr. 79, k. 7.

⁹⁵ Szerzej o tym: W. Najdus, Ż. Kormanowa, *op. cit.*, s. 189. Warto zauważyć, że to właśnie owe podania i wnioski stanowią dziś cenne źródło, ukazujące ówczesne życie codzienne i problemy mieszkańców Galicji.

⁹⁶ Podobna sytuacja, gdzie faktyczną władzę sprawowały komendy wojskowe, które zdominowały administrację cywilną, miała wówczas miejsce w całej Galicji, por. *ibidem*, s. 183.

⁹⁷ J.Z. Pająk, *op. cit.*, s. 164.

⁹⁸ Por. CDIAL, f. 146, op. 8, spr. 1026, k. 1, 41–42.

skali, atmosfera podejrzeń znana sprzed inwazji. W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się Ukraińcy. Tropiono prawdziwych i wymaginowanych szpiegów oraz zdrajców, przyczyną denuncjacji mogły być porachunki personalne lub chęć zysku. Wobec strategii przyjętej przez rząd austriacki, której celem było osądzenie osób sprzyjających Rosjanom, naturalną taktyką niektórych stało się donosicielstwo, umożliwiające łatwy zarobek tak bardzo potrzebnych pieniędzy. Podobne doświadczenia mieli też inni mieszkańcy Galicji⁹⁹. Władze zwierzchnie nabrały również podejrzeń wobec wywiezionych przez Rosjan zakładników i dość opieszale starano się wyjednać ich powroty – za Danyłem Stachurą i dwójką samborskich lekarzy kilkakrotnie wstawiali się mieszkańcy oraz starosta powiatowy w listach pisanych do Prezydium Namiestnictwa: „Jak najgoręcej popieram wniosek o udzielenie im pomocy do powrotu. Stosownie do reskryptu [...] przedkładałam już trzecią relację w sprawie i donoszę, że ich zachowanie w czasie inwazji było wzorowe”¹⁰⁰. Mimo tych starań powrócili do miasta dopiero w lutym 1918 r. Niechęć do austro-węgierskich władz wojskowych oraz wcześniejsza okupacja i działania frontowe sprzyjały kształtowaniu się świadomości narodowej. Zauważono bowiem, że władze zaborcze nie dbają o omawiany teren i jego mieszkańców. W ten sposób wzrastała aktywność mieszkańców na niwie społecznej, kulturalnej, ale też politycznej. Oczywiście dotyczyło to zarówno Polaków jak i Ukraińców, co w dalszej kolejności ujawniło ich sprzeczne interesy.

Dla funkcjonowania społeczności Sambora po opuszczeniu miasta przez okupantów, sprawą pierwszej potrzeby była poprawa sytuacji sanitarnej. W krajobrazie dominował brud, a w częściowo zniszczonych zabudowaniach poniewierały się nie tylko resztki żywności, ale i martwe zwierzęta. Pilnego remontu wymagał cmentarz miejski, zniszczony częściowo przez Rosjan, co groziło katastrofą sanitarną i utrudniało chowanie zmarłych¹⁰¹. Równie dojmująca była pogarszająca się aprowizacja (do tego wątku jeszcze

⁹⁹ Pisze o tym, w cytowanym już artykule, K. Ruszała. Zob. też: M. Semczyszyn, *Pierwsza wojna światowa w oczach mieszkańców Galicji*, w: *Postscriptum. Wielka Wojna – ważne sprawy – zwykli ludzie*, red. A. Zawiszewska, S. Kubiak, Szczecin 2015, s. 67–68.

¹⁰⁰ CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5128 (Pismo od CK starosty samborskiego do CK Prezydium z 9 XII 1916), k. 111, por. też: CDIAL, f. 146, op. 8, spr. 1896, k. 10.

¹⁰¹ Grunty cmentarza powiększono jeszcze przed rozpoczęciem wojny, ale w trakcie jej trwania wykorzystano nową część na organizację cmentarzy wojennych – austriackiego, polskiego, rosyjskiego. Wobec tego ponownie zaczęło brakować miejsca, częste pochówki potęgowały chaos, a w pośpiechu nie zawsze dbano o przestrzeganie standardów sanitarnych, DALO, f. 1223, op. 1, spr. 81, k. 41–45.

powrócę) oraz utrudniony dostęp do życia kulturalnego, prasy i innych źródeł informacji. Najdrobniejsze artykuły prasowe stawały się kanwą dla rozmów i analiz¹⁰². Pojawiający się marazm i zmęczenie, dotyczący wielu miejscowości, trafnie opisał Szymon An-ski: „miasto [wyglądało], jakby ktoś wysał z niego wszystkie soki [...]. Ten sam obraz widziałem we wszystkich większych miastach. Wszystkie wyglądały jakby miały umrzeć”¹⁰³. O próbie normalizacji stosunków świadczyło ponowne uruchomienie gimnazjum w sierpniu 1916 r., ale warunki jego działania były bardzo trudne. Przedwojenny budynek, zajęty innymi instytucjami, nie mógł przyjąć uczniów. Części pomieszczeń użyczyła mieszcząca się w sąsiednim budynku bursa szkolna i to w niej do 1920 r. odbywały się uroczystości rozpoczęcia zajęć. Wielu uczniów zostało uznanych za zdolnych do służby wojskowej, szkoła zaś starała się zadbać, by nie stracili przez to roku. Przeprowadzano także spisy ówczesnych i byłych uczniów i nauczycieli, którzy służyli w formacjach wojskowych. Monitorowano ich sytuację, miejsca walk, uzyskane odznaczenia¹⁰⁴. Urządzano uroczyste nabożeństwa w rocznicę ważnych momentów I wojny światowej – na przykład przejścia frontu pod Gorlicami – czy za poległych w walkach pod Rokitną w 1915 r.¹⁰⁵ Nauce brakowało dawnej regularności, przesuwano rozpoczęcie roku, nie umiano przewidzieć, kiedy nastąpi zakończenie zajęć oraz czy ewentualne przerwy (spowodowane na przykład brakiem opału zimą) nie przeszkodzą w realizacji i tak okrojonego materiału¹⁰⁶. „O to skrócenie i rozłożenie materiału na cały rok bardzo proszę w imieniu dobra młodzieży” – pisał dyrektor w księdze zarządzeń, rozpoczynając w październiku 1917 nowy rok szkolny¹⁰⁷. Wielu uczniów zmuszonych było przerwać naukę z powodu chorób, które dotknęły ich lub członków ich rodzin. Miasto nawiedzały bowiem epidemie chorób zakaźnych (w tym u schyłku wojny grypy hiszpanki)¹⁰⁸.

Elementem nowym i wymagającym oswojenia była coraz większa liczba rannych, w tym żołnierzy powracających z frontu. Szpital wojskowy zajął budynki izby skarbowej, gimnazjum, seminarium nauczycielskiego oraz burs

¹⁰² Sz. An-ski, *op. cit.*, s. 395.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 359.

¹⁰⁴ DALO, f. 1262, op. 58, spr. 260, k. 1, 5.

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 3

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 10, 16, 21

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 10.

¹⁰⁸ W sprawozdaniu z zachorowań na choroby zakaźne od wiosny 1915 r. najczęściej pojawiał się tyfus i szkarlatyna, zob. CDIAL, f. 645, op. 1, spr. 45.

szkolnych, jakkolwiek część z wymienionych gmachów wymagała remontów. Do pracy w charakterze pomocniczego personelu medycznego zgłosiło się wielu mieszkańców. Inni w miarę możliwości dostarczali artykuły żywnościowe, przede wszystkim mleko i jajka¹⁰⁹. Ciągłe napływający nowi ranni pobudzali ofiarną lokalną społeczność, ale jednocześnie robili przygnębiające wrażenie i ujemnie wpływali na jej morale. Nadziei szukano w codziennych doniesieniach prasowych, co czasem się udawało – jak w czerwcu 1917 r., kiedy donoszono o bohaterskiej postawie 77 Pułku Piechoty z Sambora na froncie włoskim: „Stawił on czoła nieprzyjacielskiej nawale, pokonał ją i odparł nie dopuściwszy do jakiegokolwiek sukcesu”¹¹⁰.

Obok pomocy indywidualnej, samborzanie coraz częściej organizowali się w grupach i komitetach pomocowych. Warto odnotować, że miasto będące w centrum moich zainteresowań nie było tu wyjątkiem, aczkolwiek sytuacja ta charakterystyczna była właśnie dla większych miast. To w nich częściej mieszkaly osoby zainteresowane sprawami publicznymi, wśród których dominowali przedstawiciele miejscowej inteligencji¹¹¹. Na ślady działalności komitetów pomocowych w Samborze natrafiamy w większości źródeł¹¹². Powszechnie uważano, że w grupie łatwiej będzie radzić sobie z brakami w zaopatrzeniu oraz zorganizować pomoc dla osób potrzebujących. Współdziałanie było też prawdopodobnie lekarstwem na samotność dla osób, które oczekiwały powrotu bliskich. Te niekiedy formalne organizacje stanowiły odpowiedź na zmieniającą się sytuację i miały charakter hybrydyczny – pojawiały się i znikaly, nieraz odradzały w nowym kształcie, odpowiadającym pojawiającym się wciąż innym celom. Niektóre z nich były jednonarodowe, inne skupiały mieszkańców niezależnie od narodowości. Przykładem tych drugich, był komitet powołany w 1916 r. przy okazji obchodów Wielkanocy. Jego zadaniem była zbiórka upominków dla żołnierzy z Sambora, przebywających na froncie oraz wsparcie dla rodzin, pozostających w mieście. W jego funkcjonowanie zaangażowane były przede wszystkim kobiety – żony adwokatów i nauczycieli. Interesujący był też skład zarządu: wspomniana już Józefa Błotnicka, Józef Steuermann – zasymilowany Żyd, reprezentujący zarząd miasta, Aron Lewin – samborski rabin i Andryi Czajkowski – adwokat, późniejszy komisarz powiatowy w czasach

¹⁰⁹ Ю.Е. Паби́й, *op. cit.*, s. 133; CDIAL, f. 146, op. 8, spr. 1896, k. 10.

¹¹⁰ „Gazeta Lwowska” 1917, nr 123 (1 VI), s. 3.

¹¹¹ Por. Sz. An-ski, *op. cit.*, s. 359.

¹¹² Zob. m.in. DALO, f. 1209, op. 1, spr. 80, k. 1, 14; CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 6057, k. 98–100; „Gazeta Lwowska” 1917, nr z 13 II; „Gazeta Lwowska” 1917, nr z 18 III, s. 4.

ZURL. W roku 1917 r. ta sama organizacja poszerzyła swoją działalność o opiekę nad grobami poległych żołnierzy z powiatu¹¹³.

Kiedy zachodziła potrzeba, proszono o pomoc z zewnątrz. Żydom, a blisko połowa z 7 tys. przebywających w mieście potrzebowała pomocy, wsparcie dawali żydowscy mieszkańcy Wiednia¹¹⁴. Starano się również o kredyty i subwencje – najczęściej na odbudowę domów bądź fabryk lub na zakup żywego inwentarza, który został zarekwirowany lub zagrabiony podczas inwazji. W powiecie samborskim z 32 gorzelni większość została przynajmniej częściowo zniszczona, a sześć z nich zamierzało pod koniec 1916 roku wznowić pracę¹¹⁵. Właściciel dóbr Majnicz (koło Łąk) prosił o subwencję na zakup pięciu koni, 30 krów i jednego buhaja, jak pisał „wskutek zaciętych walk rozgrywających się na naszym folwarku Majnicz w roku 1914 i 1915 został cały nasz majątek prawie doszczętnie zniszczony, a inwentarz żywy wyrabowany”¹¹⁶. W samym mieście trudna była sytuacja rękodzielników, w szczególności krawców. Nie mieli dość pracy, by się utrzymać, ani żeby zapłacić za materiały. O wsparcie prosili lwowską Izbę Handlowo-Przemysłową. Zgoda na korzystanie z zasobów izby umożliwiała im przetrwanie w najcięższych chwilach, ale nie rozwiązywała problemów w dłuższej perspektywie¹¹⁷.

Remonty rozciągały się w czasie, gdyż panująca drożyzna odbiła się także na cenie materiałów budowlanych. Skutkiem były coraz większe kłopoty lokalowe w mieście, dotyczące zarówno osób prywatnych jak i instytucji¹¹⁸. Nieremontowane budynki nie nadawały się do zamieszkania, wiele innych zaś zajmował wojskowy kwaterunek. O tym, jak trudna była sytuacja lokalowa, świadczy fakt, że pomieszczenia Izby Skarbowej przeniesiono do cel aresztu przy budynku sądu okręgowego, gdzie już wcześniej ulokowano biura starostwa powiatowego. Nad jedną i drugą instytucją wisiało jednak widmo rychłej przeprowadzki, ponieważ cele aresztu planowały zająć władze wojskowe¹¹⁹. Remont budynku starostwa przeciągał się i jeszcze w kwietniu

¹¹³ DALO, f. 1209, op. 1, spr. 80, k. 2, 14.

¹¹⁴ *The Book of Sambor...*, s. XIX.

¹¹⁵ CDIAL, f. 191 (Krajowy Urząd Odbudowy we Lwowie), op. 2, spr. 15, k. 1, 2. Przemysł gorzelniany poniósł dotkliwe straty na całych ziemiach polskich. Z 2453 gorzelni czynnych w 1914 r. zniszczonych zostało 1400, z czego najwięcej we wschodniej Galicji (więcej: W. Najdus, *Ż. Kormanowa, op. cit.*, s. 474).

¹¹⁶ CDIAL, f. 191, op. 2, spr. 54, k. 67.

¹¹⁷ CDIAL, f. 461, op. 1, spr. 83, k. 9.

¹¹⁸ CDIAL, f. 146, op. 23, spr. 2386, k. 9, 13.

¹¹⁹ *Ibidem*, k. 1.

1917 r. korespondowano z c.k. namiestnictwem na temat kosztorysu. Oficjalna zgoda i pieniądze na adaptację pojawiły się wreszcie we wrześniu, co jednak nie oznaczało końca kłopotów – ceny materiałów budowlanych stale rosły i obiecane przez ministerstwo robót publicznych kwoty (nieco ponad 51 tys. koron) okazywały się niewystarczające¹²⁰.

Pomoc i wsparcie organizowano nie tylko dla mieszkańców, ale także dla ewakuowanych ze wschodnich powiatów, w których toczyły się działania wojenne. Fala migracji wywołana została latem 1916 r. ofensywą Brusilowa i trwała w kolejnych miesiącach. Armia rosyjska zaskoczyła wojska austriacko-niemieckie i zajęła Brody, Halicz czy Stanisławów oraz inne okoliczne miejscowości, a jej działania zatrzymał brak amunicji¹²¹. Uchodźców z terenów przyfrontowych kierowano do obozów dla uchodźców zlokalizowanych w Ungarisch Hradisch¹²² lub do powiatów galicyjskich leżących na zachód od linii frontu. Ze względu na strategiczne położenie, kierowano ich przez samborski dworzec i tam zdecydowano o dalszym kierunku podróży. Co kilka dni trafiały do miasta transporty (zwykle kilkudziesięciu osób) z Przemyśla, Bursztynu oraz innych miejscowości¹²³. Część z nich zostawała też w gminach powiatu samborskiego, a w samym mieście przygotowano dla nich duże, acz częściowo zniszczone budynki po dawnych hotelach. Liczba uchodźców pozostających w powiecie samborskim jest trudna do oszacowania, pismo z Namiestnictwa wskazuje na około 2,5 tys. osób w pierwszych miesiącach 1917 roku. W tym samym piśmie czytamy, że opiekę ewakuowanym powinno zapewnić wojsko współpracujące ze starostwem. Zmienna sytuacja na froncie powodowała jednak, że proszono o to społeczność lokalną¹²⁴. Stanęła ona na wysokości zadania, mimo iż sami mieszkańcy cierpieli wówczas z powodu niedostatku żywności. Dopiero w marcu 1917 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zgodę na wzięcie pod opiekę państwową uchodźców z powiatów wschodnich, którzy od dłuższego czasu przebywali w powiecie samborskim i okolicznych¹²⁵.

Tu dochodzimy do najważniejszego zespołu elementów, które w owym czasie decydowały o stosunku ludności do wojska, władz oraz o sekwencjach taktyk radzenia sobie, na jakie mieszkańcy się decydowali. W 1916 i 1917 r. kluczowe

¹²⁰ *Ibidem*, k. 13.

¹²¹ J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 361.

¹²² P. Szlanta, *op. cit.*, s. 68.

¹²³ CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5991, k. 67, 97, 104, 111 i in.

¹²⁴ CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5991, k. 92.

¹²⁵ „Gazeta Lwowska” 1917, nr z 18 III, s. 4.

dla funkcjonowania były problemy aprowizacyjne. Brakowało rozmaitych produktów, wprowadzono system reglamentacji. Plony zbóż pozostawały do dyspozycji wojska, które decydowało o ich podziale między wojsko a ludność cywilną. Jakkolwiek na terenie Galicji liczone się z miejscowymi potrzebami, to racje zboża od 1916 do 1917 r. stale się obniżały¹²⁶. Uchodźcy z powiatów wschodnich pozostawali bez środków do życia, chyba że udało im się znaleźć pracę zarobkową, np. pomoc w gospodarstwie. Mieszkańcy powiatu wystosowali petycję do Prezydium Koła Polskiego w Wiedniu: „Przede wszystkim daje się odczuwać w ogromnej ilości gmin zupełny brak zboża spowodowany bezwzględna rekwizycją [...]. Ludność ewakuowana rozmieszczona w ilości 2480 głów po gminach tutejszego powiatu nie ma zupełnie przyznanej racji chleba, wskutek czego cierpi głód, a nadto przyczynia się do dalszego pozbawienia środków żywności tych wsi, w których jest rozmieszczona”¹²⁷. By uzupełnić zaopatrzenie, samborzanie kupowali na czarnym rynku płody rolne, pochodzące z okolicznych wsi¹²⁸. Nawet tam jednak brakowało pożywienia, szczególnie mąki i chleba. W takiej sytuacji na żołnierzy przebywających w mieście patrzono przez pryzmat dystrybucji jedzenia. Skarżono się ponadto, że wojskowi mieli pomagać przy sianokosach, czego jednak skutecznie unikali¹²⁹.

Stosunki pogarszało też ogólne osłabienie nastrojów proaustriackich w połowie 1917 r. Legioniści związani z Józefem Piłsudskim odmówili wówczas złożenia przysięgi na wierność cesarzowi niemieckiemu, z czym wiązało się włączenie Legionów do tworzonej Polskiej Siły Zbrojnej. Wydarzenia te odbiły się echem w opinii publicznej, o której pozyskanie zabiegały władze wojskowe wszystkich trzech zaborów, nie mając zarazem sprecyzowanych poglądów na kwestię Polską¹³⁰. Tymczasem z rozczarowania ugodową polityką części ukraińskich liderów powstała w tym samym roku Ukraińska Wojskowa Organizacja. Jej dowództwo popierało ukrainizację Galicji Wschodniej w ramach Austro-Węgier – a w zasadzie był to protest przeciw włączeniu Galicji do Królestwa Polskiego. Ukraińcy energicznie sprzeciwiali się dołączeniu ukraińskich ziem do państwa polskiego¹³¹. Prócz tego nie było jednak wśród nich zgody. Opcja prorosyjska organizowała socjalistyczne wiece, chcąc zgromadzić zwolenników budowy państwa w obrębie Rosji na zasadach szerokiej

¹²⁶ W. Najdus, Ż. Kormanowa, *op. cit.*, s. 176.

¹²⁷ Za: J.Z. Pająk, *op. cit.*, s. 177.

¹²⁸ Ю.Є. Паби́й, *op. cit.*, s. 135.

¹²⁹ „Gazeta Lwowska” 1917, nr 291 (22 XII), s. 1.

¹³⁰ Por. J. Pajewski, *Odbudowa...*, s. 51–56.

¹³¹ J.Z. Pająk, *op. cit.*, s. 197.

autonomii¹³². Przedstawiciele obu opcji występowali nawet w obrębie jednej miejscowości, choć w przypadku Sambora ci drudzy ograniczali się głównie do organizowania pokojowych manifestacji socjalistycznych¹³³.

Niejako obok debaty politycznej toczącej się w mieście, odradzała się sfera kulturalna. Jej elementem były wykłady Wszechnicy i Politechniki Lwowskiej na Prowincji. W Samborze prowadził je między innymi dr Józef Szafran (dyrektor gimnazjum), w sali rady powiatu opowiadając o „Rozsiedleniu ludności polskiej”¹³⁴, czy inny gimnazjalny profesor, Stanisław Lewicki¹³⁵. W kilku galicyjskich miastach koncertował Stefan Turski – ówczesny popularny artysta. Jak donosiła prasa: „program wypełnią wesołe epizody wojenne, aktualne piosenki i kuplety”¹³⁶. Teatr lwowski proponował przedstawienia odgrywane w miastach powiatowych, m.in. Samborze, Stryju czy Drohobyczu – w październiku 1917 r. były to *Śluby Panieńskie*¹³⁷. Wydarzenia kulturalne były tłem dla prywatnych oczekiwań osób, wypatrujących powrotu bliskich – ojców i synów, którzy jako żołnierze walczyli na froncie. Najważniejszym punktem miasta znów stał się dworzec. Powrotem prócz radości towarzyszył strach o to, co będzie dalej. Dotyczyło to najprostszych spraw – skąd zdobyć pieniądze, ubrania. Wracający legionieści czasem nie mieli nic prócz munduru¹³⁸.

Początek roku 1918 upływał w Galicji na polsko-ukraińskich próbach sił związanych z traktatem brzeskim. Polska społeczność organizowała liczne manifestacje m.in. z powodu oderwania Chełmszczyzny od Polski i przyłączenia jej do powołanej 25 stycznia Ukraińskiej Republiki Ludowej¹³⁹. W Samborze, w sali „Sokoła”, zgromadziło się 4 lutego 1918 około 1 tys. mieszkańców polskich, którzy uchwalili rezolucję głoszącą, że skoro Galicja historycznie do ziem polskich należała, to nadal powinno tak pozostać¹⁴⁰. Podnoszono również sprawę uwolnienia internowanych legionistów. Wiele osób miało poczucie, że państwa centralne chcą, by traktat brzeski skłócił Polaków i Ukraińców¹⁴¹.

¹³² CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 7170, k. 80–84.

¹³³ CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 7169, k. 29.

¹³⁴ „Gazeta Lwowska” 1918, nr z 14 II, s. 5.

¹³⁵ „Gazeta Lwowska” 1918, nr z 22 II, s. 4.

¹³⁶ „Gazeta Lwowska” 1918, nr z 28 III, s. 4.

¹³⁷ „Gazeta Lwowska” 1918, nr z 3 X, s. 3.

¹³⁸ J. Kowalczukówna, *Pamiętnik, w: Lwów i Lwowianie. Pamiętniki – Wspomnienia – Relacje*, oprac. J. Kowalczuk, cz. 2, Kraków 2011, s. 95.

¹³⁹ Więcej o manifestacjach związanych z traktatem brzeskim w: W. Najdus, Ź. Kormanowa, *op. cit.*, s. 380–383.

¹⁴⁰ J.Z. Pająk, *op. cit.*, s. 204.

¹⁴¹ J. Kowalczukówna, *op. cit.*, s. 91.

Kolejna manifestacja, zorganizowana 18 lutego, zgromadziła ponad 10 tys. osób, w tym niemal całą miejscową polską i żydowską inteligencję oraz znaczną grupę młodzieży gimnazjalnej¹⁴². Skala polskich protestów była zaskoczeniem dla polityków. W odpowiedzi społeczność ukraińska brała udział w kontrmanifestacjach, w których żądano szybkiego ratyfikowania traktatu¹⁴³. Ponieważ Austro-Węgry ostatecznie nie ratyfikowały traktatu brzeskiego w części dotyczącej pokoju z Ukrainą, politycy ukraińscy w konspiracji zaczęli przygotowywać przejęcie Galicji Wschodniej¹⁴⁴.

Jesienią 1918 r., gdy rozpad Austro-Węgier był już przesądzony, Ukraińska Narodowa Partia Demokratyczna (będąca największą ukraińską siłą w Galicji) rozpoczęła starania o porozumienie polityczne z innymi partiami i wybranie osób zdolnych kierować administracją w powiatach. Szukano ich wśród ukraińskiej miejscowej inteligencji, zakładano ścisłą współpracę z wojskiem¹⁴⁵. W oczekiwaniu na decyzje z Wiednia wprowadzono faktyczną dwuwładzę – ukraińską obok austriackiej. Państwo zachodnioukraińskie, niemające w Samborze poparcia większości mieszkańców, miało szansę przetrwać jedynie w przypadku utworzenia sprawnych i efektywnych struktur administracyjnych. W szeregach administracji w tym przejściowym okresie znajdujemy zarówno Polaków jak i Ukraińców, przedstawicieli inteligencji miasta, m.in. Ukraińców Franciszka Rabeja i prof. Macijowycza, nauczyciela miejscowego gimnazjum, którzy współpracowali ze społecznością bez względu na narodowość. Wówczas w wielu miastach Galicji władzę przejęli już Ukraińcy. W Samborze miało to miejsce 5 listopada 1918¹⁴⁶. W pierwszych dniach listopada za najważniejszą uznać trzeba działalność uczniów lokalnych szkół zorganizowanych w Płaście i ukraińskich szeregowców z jednostek wojskowych, którzy zdobywali naboje, zajmowali urzędy i doprowadzali do rozbrojenia żandarmerii. Pomagali w tym okoliczni chłopcy, ale także ludność spoza powiatu. Sambor był jednym z nielicznych miast, gdzie Polacy starali się zbrojnie opierać, a nawet pierwsi zajęli miasto. Ukraińcom z pomocą przyszli chłopcy ze Starego Sambora, co stanowiło o ich przewadze¹⁴⁷.

¹⁴² CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 7162, k. 19.

¹⁴³ CDIAL, f. 146, op. 4, spr. 5193, s. 157–158.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 158; zob. też: J.Z. Pająk, *op. cit.*, s. 246.

¹⁴⁵ О. Павлишин, *Організація цивільної влади ЗУНР в повітах Галичини (листопад–грудень 1918 року)*, „Україна модерна” 2–3, 1997–1998 [1999], s. 132–193.

¹⁴⁶ М. Гуцуляк, *Перший Листопад 1918 на західних землях України*, Київ 1993, s. 362–363.

¹⁴⁷ А. Чайковський, *Чорні рядки. Мої спомини за час від 1 листопада 1918 до травня 1919*, w: *Спогади. Листи. Дослідження*, t. 1, Львів 2002, s. 210–212.

Andryi Czajowsky, który objął komisaryczną władzę w Samborze, miał wsparcie wcześniejszego komisarza, służącego mu głosem doradczym. Wśród Polaków znalazły się osoby gotowe współpracować z ukraińską administracją (choć niekoniecznie złożyć przysięgę na wierność państwu ukraińskiemu)¹⁴⁸. Szkoły samborskie nie przerwały działalności. W miejskim gimnazjum, jakkolwiek część nauczycieli zrezygnowała z pracy, księga rozporządzeń dyrekcji pozostała ta sama, zmienił się tylko język, w jakim ją wypełniano¹⁴⁹. Uczniowie narodowości polskiej często rezygnowali z nauki. Proklamowanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej oraz walki między Polakami a Ukraińcami o Galicję Wschodnią, które rozpoczęły się w listopadzie 1918 r., otworzyły nowy rozdział w historii omawianych terenów. Po przeciwnych stronach stawali gimnazjaliści z jednej klasy lub osoby, które chwilę wcześniej mogły walczyć w jednej armii¹⁵⁰. Wydarzenia z przełomu lat 1918/1919 utrudniały późniejsze polsko-ukraińskie porozumienie, wpływając też na wyobcowanie ludności żydowskiej, która przez obie grupy uznana została za nielojalną¹⁵¹.

Powyższe omówienie pokazuje, że zarówno działania podejmowane przez mieszkańców Sambora (czy innych galicyjskich miast), jak i stosunki panujące między nimi a wojskiem, są tematem złożonym. Do podstawowych taktyk należało bez wątpienia utrzymywanie dobrych stosunków sąsiedzko-rodzinnych, co mogło pomóc w zorganizowaniu pożywienia w sytuacji niedoboru. Szerszym zjawiskiem było łączenie się w komitety czy organizacje, gdyż w grupie łatwiej było poradzić sobie z wojenną codziennością. Przy okazji udawało się też pomagać innym osobom – żołnierzom, ich rodzinom, czy ewakuowanym przybywającym do miasta. Lata wojny pełniej ukazały funkcjonowanie postaw prospołecznych. Szczególnie widoczne były one w środowisku inteligencji. To z niego właśnie pochodził znaczny odsetek osób organizujących komitety samopomocy czy Ligę Kobiet Polskich. Jednocześnie była Wielka Wojna (ze szczególnym uwzględnieniem dwóch ostatnich lat) czasem rozwoju postaw nacjonalistycznych. Idea narodu była silnym czynnikiem integrującym grupy, ale też dzielącym pograniczną społeczność galicyjskich miejscowości. Niejako obok opisanych wyżej postaw i taktyk pozostawały działania indywidualne, czasami będące na granicy prawa (handel na czarnym rynku), innym razem usankcjonowane przez władze (donosicielstwo dla zdobycia korzyści majątkowych).

¹⁴⁸ О. Павлишин, *op. cit.*, s. 8.

¹⁴⁹ DALO, f. 1262, op. 58, spr. 260, k. 51–56.

¹⁵⁰ М. Гуцуляк, *op. cit.*, s. 369

¹⁵¹ Mogła być to jedna z przesłanek pogromu, do jakiego doszło latem 1919 roku w Samborze. Zob. CDIAL, f. 146, op. 8, spr. 3025.

Niemniej większość podejmowanych taktyk była zespołem oddolnych działań, będących reakcją na strategię – warunki określone przez administrację oraz władze wojskowe i cywilne w mieście. Panujące wśród społeczności lokalnej nastroje były (przynajmniej do pewnego stopnia) funkcją owych warunków, w szczególności zaś ilości miejsca, jaką pozostawiały one na sprawczość jednostek i grup. Chwile braku wpływu na otaczającą rzeczywistość potęgowały wśród samborzan nastroj niepewności i grozy, stanowiły najlepszy czas dla rozwoju plotek i pogłosek.

Stosunek do wojska i władz wojskowych był z kolei zależny od wielu czynników. U osób, których bliscy walczyli na froncie, na armię patrzono przez pryzmat prywatnych doświadczeń, strachu i oczekiwania. Ponadto żołnierzy armii austro-węgierskiej traktowano w znacznie mierze jako „swoich”, choć odczucia wobec nich były ambiwalentne, uzależnione także od czasu i kontekstu politycznego. Z jednej strony traktowani byli jako obrońcy, jednocześnie jednak ich pobyt w mieście utrudniał funkcjonowanie instytucji – szkół, szpitali, często również prywatnych domów. Z wojskowych przybywających do miasta najgorzej postrzegano Madziarów, których obraz w samborskich źródłach jest wręcz stereotypowo negatywny. Władze wojskowe, zarówno w 1914 r. jak i po inwazji rosyjskiej, dawały się nieraz poznać od najgorszej strony. Oddzielnie należy potraktować żołnierzy z Legionów Polskich, których powrotów do domu wyczekiwano, a polska część społeczności Sambora w znacznej mierze traktowała ich jak bohaterów (podobny był stosunek ludności ukraińskiej do Legionu Strzelców Siczowych). Stosunek do żołnierzy rosyjskich, a w szczególności Kozaków, był w znacznej mierze negatywny. Wyjątkiem były tu nastroje wśród moskalofili. Nie brakowało też osób, które ze współpracy z okupantem czerpały wymierne korzyści. Na podstawie analizowanych źródeł, słuszne wydaje się rozróżnienie postaw wobec wojskowych na froncie i przebywających w mieście. Tych pierwszych oceniano bardziej pozytywnie – nosili znamiona bohaterstwa. Jeśli formacje wojskowe monarchii odnosiły za ich sprawą zwycięstwa, to doniesienia prasowe o tym mogły podnieść morale mieszkańców miasta. Wojsko przebywające w mieście (nawet jeśli niedawno walczyło na froncie) kojarzone było z rekwizycjami, aresztowaniami, czasem też rabunkami lub pijaństwem oficerów, ewentualnie, co uznać można za neutralne – z rannymi potrzebującymi pomocy. Na stosunek mieszkańców do armii oraz władz wojskowych miało wpływ również wiele czynników, w tym za najważniejsze uznać należy aprowizację i stan zaspokojenia podstawowych potrzeb mieszkańców, dotyczące ich rekwizycje i represje, ale też narodowość czy brak dostępu do informacji.